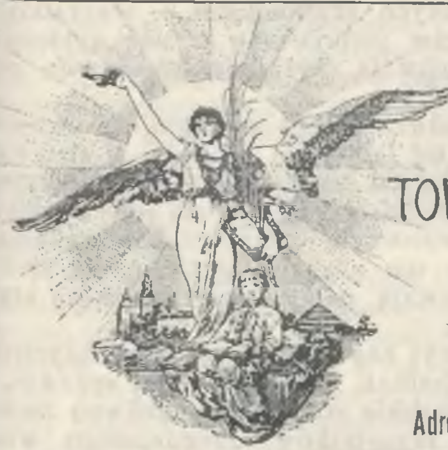
Nr. 7. Kraków, lipiec 1904 r. Rok IV.



MIESIĘCZNIK
TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO

Wychodzi ostatniego dnia każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi 4 korony rocznie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Szczepańska 7.

„Patryotyzm zostawmy bogaczom!"

Towarzystwo Szkoły Ludowej, jako instytucya samopomocy społecznej i narodowej, jako jeden z organów ożywiających życie kulturalne tej dzielnicy, nie może nie odczuwać tych objawów i skutków pracy i usiłowań, jakie wynikają bądź to z bezpośrednich pracy tej owoców lub jakie krystalizują się w opinii ogółu, jego sądzie i krytycznych wyrazach w danej dziedzinie życia i rozwoju kulturalnego i cywilizacyjnego.

Jednym z nader dodatnich takich objawów jest bezsprzecznie podniesienie się poziomu moralnego i materyalnego naszego nauczycielstwa ludowego, oraz wzmożenie się samopoczucia godności stanu i powołania z jednej strony a wzmożenie się energii w kierunku pozyskania lepszych podstaw materyalnego bytu z drugiej strony. Tow. Szkoły Ludowej, już choćby z tytułu statutem określonego wpływu i stosunków, jakie wiązać go mają z nauczycielstwem ludowem, bacznie śledziło i odczuwało dole polskiego nauczycielstwa i nie szczędziło nawet materyalnych ofiar, by przynajmniej te siły, jakie zatrudnione były przy szkołach bądź to utrzymywanych przez Towarzystwo, bądź to powstałych przy pomocy funduszów T. S. L. materyalnie wspierać w miarę możności i ułatwiać im trudną nieraz pracę w szkole i poza szkołą. Znany nam jest zbyt dobrze obecny stan materyalny nauczycielstwa ludowego. Na pulsie jego życia nie trudno nam odczuć jego bóle a częstokroć i krzywdy, jakie dzięki systemowi dawnych rządów spadły na barki pracowników na niwie oświaty ludowej w zakresie szkolnictwa ludowego. Odczuwamy szczerze i głęboko to, czego mu nie dostaje; świadomi szczytnych zadań nauczycielstwa ludowego, rozumiemy w zupełności, na jakim poziomie moralnym i materyalnym postawić go winni ci, od których los nauczycielstwa zawisł w naszym kraju.

Trudno bez uznania wspomnieć o tem, co samo nauczycielstwo, dzięki własnej inicyatywie a zapobiegliwości uczyniło, by doli swej ulżyć nie tylko pod względem materyalnym, ale i w zakresie podniesienia poziomu wiedzy fachowej i narodowej, nie mniej dla podniesienia społecznego stanowiska swego zawodu. Jednym ze środków tych dążeń są doroczne zjazdy organizacyi nauczycielstwa ludowego, na których ujawnia się niejako opinia a raczej prądy, jakie nurtują wśród szerszych rzesz pracowników oświatowych w kraju. Że prądy te bacznie obserwuje społeczeństwo, nie w tem dziwnego — a że i Towarzystwu Szkoły Ludowej poniekąd bezpośrednio stykającemu się z pracą i życiem nauczycielstwa, prądy te nie są obojętne, więc trudno pominąć nad wyraz smutny objaw, jaki ujawnił się na ostatnim wiecu nauczycielskim we Lwowie, w dniu 16 lipca b. r. odbytym.

Bardzo trafnie określił ów objaw sprawozdawca «N. Reformy».

«Zarówno uchwały «polskiego» wiecu nauczycielskiego, w których brała udział prawie czwarta część ogółu galicyjskiego nauczycielstwa, jak niemniej gorąco

obrady wiecowe, pełne żalu, goryczy i dosadnych argumentów — wszystko to było aż nazbyt wymownym protestem przeciw panującemu u nas systemowi szkolnemu. Koroną tego rozgoryczenia była uchwała, żądająca utworzenia politycznej organizacyi nauczycielstwa ludowego.

«Uchwałę tę, przeciw której «Czas» przedwczorajszy występuje z gniewem źle tajonym, uważamy za naturalny wynik tej fałszywej polityki w sprawach oświaty, jaką nasza większość sejmowa prowadzi od początku ery konstytucyjnej. A jakkolwiek wolelibyśmy, aby nauczycielstwo nasze stało zdala od wszelkich walk politycznych, odbierających spokój i równowagę, tak potrzebną zwłaszcza wychowawcom młodego pokolenia, to jednak nie możemy ganić nauczycielom wyboru tego środka samoobrony, którego używają dziś prawie wszystkie stany i zawody, nie wyjmując nawet duchownego.

«Sama zatem myśl utworzenia organizacyi zawodowej na tle politycznem bynajmniej nie napawa nas obawą. Co nas jednak niepokoi w tej sprawie, to owo kosmolityczne, nienarodowe, czasem antipolskie stanowisko zarówno niektórych przewódzców, jakoteż pewnej części uczestników onegdajszego wiecu «polskiego».

«Wedle programu a zdaje się i pierwotnego postanowienia wiec, odbyty w sobotę i w niedzielę, miał mieć charakter polski, — i to było najzupełniej uzasadnione wobec faktu, że równocześnie ruscy nauczyciele zwołali wiec do Lwowa, tak ściśle poufny, że nań nie zaproszono oprócz p. Rosola nikogo z Polaków. Cóż się jednak robi z tego «polskiego» wiecu? Oto prezydyum usuwa przedewszystkiem z porządku dziennego referat dyrektora Majerskiego: «Sprawa unarodowienia szkoły ludowej», albowiem «Gazeta szkolna» uznała tę sprawę «za przedmiot niebezpieczny (!)» Następnie p. Rosół, redaktor «Gazety szkolnej» i współpracownik krakowskich «Nowin» począł nauczycielstwu dawać w referacie swoim nauki w tym rodzają: «P a t r y o t y z m z o s t a w m y b o g a c z o m (!) co na to mają, my powinniśmy o chlebie myśleć». A gdy w odpowiedzi na to jeden z nauczycieli zaprotestował, aby zdanie p. Rosoła było głosem ogółu nauczycielstwa, pewna część obecnych świstem i tupaniem przeszkadzała mu tak, że musiał zrzec się głosu.

«Jeszcze dziwniejsze było postępowanie samego prezydyum wiecu. Bo gdy zjazd Towarzystwa pedagogicznego, równocześnie z wiecem odbywający się, wniósł na ręce prezydyum protest przeciwko przemówieniu p. Rosoła, przewodniczący wiecu, p. Solecki, uchylił odczytanie tego protestu, pomimo oświadczenia p. Rosoła, «że niczego nie cofa z tego, co powiedział».

«Duch taki trwa w zgromadzeniu do końca. Ma to być zasługą «Gazety szkolnej», której sprawozdawcą wiecowym jest p. Rosół. «Co się tyczy ducha obrad — czytamy w tem piśmie — to panowały wyłączne wpływy, tendencye i zabiegi «Gazety szkolnej» w Krakowie. Wszystkie uchwały zapadały jednogłośnie w tym duchu, którego rzecznikiem owo pismo, a duch ten był radykalny, bezwzględny, stanowczy»...

«Z powyższego wynikałoby, że jak na wiecu nauczycielskim, tak nad przyszłą organizacyą polityczną nauczycielstwa zapanują «wpływy, tendencye i zabiegi «Gazety szkolnej». Lecz tak źle nie jest — możemy to śmiało powiedzieć imieniem ogółu polskiego nauczycielstwa, które — jak nam wiadomo — od samego początku do «Gazety szkolnej» nie ma zaufania i jej deskrucyjną, nienarodową robotę potępia. Jednostki niedoświadczone lub zaślepione mogą się dać chwilowo wziąć na lep złudnych haseł «Gazety szkolnej», kto jednak poznał bliżej szkodliwe dążności tego ruskiego pisma, polskiemi czcionkami drukowanego, służącego celom, które w żaden sposób nie mogą być identyczne z celami patryotycznego nauczycielstwa polskiego — ten nie zaciągnie się w szeregi politycznej organizacyi nauczycielstwa ludowego, dopóki na jej czele stać będą ludzie tacy, jak redaktor «Gazety szkolnej», smutnej pamięci «bohater» ostatniego wiecu polskiego i — ruskiego».

Tyle «Nowa Reforma», której o brak sympatyi i szczerej przychylności dla nauczycielstwa ludowego nie może posądzić nawet referent «Nowin» p. Rosół.

Zaiste byłby to fakt niezmiernie smutny, gdybyśmy opinie, wyrażone przez p. Rosoła, chcieli przypisać ogółowi nauczycieli polskich. Więc istotnie nauczyciel

Polak poza kwestyą polepszenia bytu materyalnego niema ważniejszych spraw do omówienia na wiecu publicznym? Gdyby nie fakt, że mówkę p. Rosoła i jego poglądy na zadania narodowe nauczycielstwa oklaskiwali burzliwie przeważnie nauczyciele ruscy, którzy w zebraniu stanowili prawie ³/₄ obecnych, musiałoby się chyba zwątpić o uczuciach narodowych polskiego nauczycielstwa. Tak jednak źle nie jest — o czem niezawodnie przekona się sam p. Rosół. Zbyt szczerze wierzymy w zdrowy instynkt i zdrowe zasady nauczycielstwa polskiego, byśmy tak łatwo oklaski wrogich nam Rusinów brać mieli na objaw opinii polskiego nauczycielstwa.

To, co ujawniło się na wiecu lwowskim, powinno tylko pobudzić całe polskie społeczeństwo to poparcia słusznych i uprawnionych żądań nauczycieli ludowych, powinno w szerszej niż dotąd mierze uznać i gorąco szanować ich piękne i wzniosłe powołanie — a ogół nasz z całym naciskiem domagać się winien, by sfery, w mocy których jest stan nauczycielstwa naszego podnieść, co rychlej przeprowadziły poprawę tych stosunków.

Towarzystwo nasze niezawodnie uczyni wszystko, na co mu środki i możność pozwalają, by do polepszenia tych stosunków jak najrychlej przyszło, a wówczas rzucone zuchwale słowa, że patryotyzm nie jest potrzebnym polskiemu nauczycielowi ludowemu znajdą doraźną odprawę i sąd — może wówczas «protektor» ruskiego nauczycielstwa zacznie organ swój wydawać w ruskim języku.

Z Zarządu Głównego.

I posiedzenie Zarządu Głównego (po Walnem Zgrom. 1904) odbyło się dnia 4. czerwca 1904 pod przewodnictwem Dra E. Bandrowskiego.

Odczytano i przyjęto protokoły z dwóch ostatnich posiedzeń XIII i XIV. Po powitaniu nowych członków Zarządu przez Dra E. Bandrowskiego, przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego t. j. do ukonstytuowania Z. Gł. Prezes Dr. Bandrowski otwiera listę kandydatów i dyskusyę nad nimi, poczem przystępuje się do tajnego wyboru prezydyum t. j. prezesa, dwóch wiceprezesów, dwóch sekretarzy, skarbnika, rachmistrza i bibliotekarza. Proponowani przez Wydział ścisły kandydaci zostają oddani pod głosowanie; wynik głosowania następujący:

Dr. E. Bandrowski — prezes;

Jan Skirliński, Józef Homolacz — wiceprezesi;

Dr. Stanisław Węckowski, Stanisław Nowicki — sekretarze;

Dr. Michał Koy — skarbnik, Józef Parczyński — zastępca skarbnika, Dr. Maryan Stępowski — rachmistrz, Januszewski — zast. rachmistrza, Januszewski — bibliotekarz, wybrany przez aklamacyę. Na wniosek p. Natansona wybrano na pomocnika bibliotekarza pana Edmunda Długopolskiego, również przez aklamacyę, a na propozycyę p. Dra Juliana Gertlera dyrektorem biura p. Homolacza.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru Wydziału ścisłego, do którego weszli prócz prezydyum, należącego doń ex officio, pp. Dr. Bogdanik, Długopolski, Januszewski, Parczyński, Zaleski.

Następnie wybrano komisye: skarbową, szkolną, kwalifikującą i wydawniczą.

Do komisyi skarbowej weszli: prezes, skarbnik, rachmistrz, a nadto pp.: Dr. Adam, Skirliński, Śmiałowski, Dr. Surzycki, Turski i Dr. Wróbel. Do komisyi szkolnej wybrani zostali pp.: Dr. Dulęba, Lech, Parczyński, Sołtysik, Srokowski, Dr. Wróblewski, Zaleski Stefan.

W kwestyi komisyi kwalifikującej, której zadaniem jest ocena dzieł dla czytelń ludowych, zabiera głos p. Januszewski i odczytuje regulamin tejże komisyi:

«Komisya kwalifikująca składa się z pięciu członków Zarządu Głównego, delegatów (jak dotąd pięciu) poszczególnych Kół krakowskich i referentów (dotychczas trzech) komisyi oceniających, razem z członków 13-tu. (Nowo powstające Koła i nowe komisye oceniające powiększyć mogą skład dotychczasowy komisyi kwalifikującej, o ile na to zapadnie przychylna uchwała Z. Gł.)

Zadaniem komisyi kwalif. jest kwalifikacya dzieł popularnej literatury bieżącej i dawniejszej, a to na podstawie ocen komisyi oceniającej. W razie, gdy treść mającego być kwalifikowanem

dzieła nie jest znaną większości członków komisyi kwalif., jak również na wniosek nawet jednego z członków, ostateczne ocenienie książki odracza się do następnego posiedzenia, na którem bezwarunkowo decyzya zapada, z tem, aby w pierwszym wypadku członkowie komisyi kwalifikującej z treścią dzieła się zapoznali i aby w drugim wypadku wnioskodawca lub wskazany przezeń znawca-specyalista wygotować mógł przeciw-referat. By członkowie kom. kwal. zawczasu wiedzieć mogli, jakie dzieła na następnem posiedzeniu mają być kwalifikowane, sekretarz komisyi żąda ma od referentów kom. oceniających spisu dzieł, oddanych do oceny i osób, które je oceniać mają i na podstawie tych informacyi podaje do wiadomości członków komisyi kwalif. przypuszczalny porządek dzienny następnego posiedzenia, którego termin oznaczony będzie każdorazowo na posiedzeniu. W razie, gdyby komisye Kół poza krakowskich zechciały nadsyłać swoje oceny do rozpatrzenia, sekretarz za zgodą większości członków kom. kwal. odczytuje nadesłane referaty, które za zgodą większości mogą być przyjęte i drukowane na równi z ocenami komisyi krakowskich. Oceny poszczególnych komisyi z cenzusem kom. kwalif. ogłasza się drukiem w dodatku do «Miesięcznika» (nb. ocen bez cenzusu stanowczo się nie drukuje)».

Uwzględniając uwagi p. Dra Surzyckiego, by zasięgać w kwestyi czytelni ludowych opinii kierowników, oraz by komisya kwal. na każdem zebraniu Z. Gł. z obowiązku składała przez jednego ze swoich członków sprawozdanie ze swej czynności, przyjęto przedstawione wnioski i regulamin p. Januszewskiego i przystąpiono do wyboru komisyi, do której weszli pp.: Januszewski, Sołtysik, Dr. Stępowski, Dr. Węckowski i Wojnar.

Następnie przystąpiono do kwestyi komisyi wydawniczej, której zadaniem ma być ocena dzieł i rękopisów, mających być wydanymi przez Zarząd Gł. T. S. L. P. Januszewski stawia wniosek, by sekcyę wydawniczą uniezależniono od kom. kwalif.; odczytuje stylizacyę swego wniosku oraz regulaminu komisyi wydawniczej.

Ostatecznie na wniosek p. Januszewskiego o przyjęcie zasadniczej treści jego regulaminu sekcyi samej, uchwala zebranie, by przekazać regulamin Wydziałowi ścisłemu do ostatecznej kodyfikacyi i przedłożenia go przyszłemu zebraniu Z. Gł.

Następuje wybór komisyi wydawniczej, do której wchodzi pięciu członków Wydziału ścisłego, a zamiast proponowanych pierwotnie dwóch członków Z. Gł. czterech członków; zatem skład komisyi wydawn. jest następujący: pp. Dr. Bandrowski, Januszewski, Długopolski, Dr. Węckowski, Zaleski, oraz Dr. Balicki, Dr. Próchnicki, Lech i Wojnar.

Dr. Adam odczytuje list Dra Dulęby, z postulatami, odnoszącymi się do rozpoczęcia aprobowanej uchwałami Walnego Zgromadzenia z dnia 2. czerwca 1903 i 23. maja 1904 r. reformy T. S. L. Celem zaś wdrożenia corychlej uchwalą Walnego Zgromadz. z dnia 23. maja 1904 r. poleconej akcyi w sprawie organizacyi Związków okręgowych, w szczególności celem utworzenia już w jesieni 1904 r. na wzór tychże Związków z siedzibą w Krakowie i we Lwowie, domaga się ustanowienia przedewszystkiem dla tej sprawy sekcyi organizacyjnej Zarządu Gł. krakowskiej i lwowskiej, na podstawie projektowanej instrukcyi wykonawczej.

Wobec tego jednakże, że Wydział ścisły już myślał o stworzeniu sekcyi organizacyjnej, przeto zgadza się Dr. Adam na oddanie postulatów, oraz skreślonej instrukcyi wykonawczej sekcyi organizacyjnej Wydziałowi ścisłemu, by ten opracował i przedstawił ścisły referat Z. Gł. A zatem na razie sekcyi organizacyjnej się nie wybiera.

Następnie Dr. Adam przedstawia wniosek Dra Próchnickiego: «Zarząd Gł. wyjaśni Kołom okólnikiem, że uchwałę Walnego Zgrom. pojmuje w ten sposób, iż dodatkowy gulden dzieli się tak jak składki zwyczajne członków w połowie między Z. Gł. a Koła miejscowe».

Wniosek Dra Próchnickiego przyjęto z modyfikacyą Dra Gertlera, że pożądanem byłoby, aby Koła w tej kwestyi urządziły specyalne zebrania.

Dr. Gertler przedstawia pismo Koła T. S. L. w Tarnopolu o zatwierdzenie umowy, zawartej przez miejscowe Koło T. S. L. z Sokołem, w sprawie budowy odpowiedniego lokalu na pomieszczenie biur Koła, a w przyszłości biur okręgu T. S. L. Budynek taki jest niezbędny, ze względu, że Koło, dotąd nie rozporządzające odpowiednim lokalem własnym, widziało się zmuszonem już w r. b. wynająć ubikacye, których czynsz roczny, wobec drożyzny mieszkań w Tarnopolu, jest bardzo wysoki i po kilku latach uiszczania może przyprawić Koło o znaczne straty. Dr. Gertler wnosi, aby ze względu na nagłość sprawy Zarząd Gł. na razie

zatwierdził umowę, nadmieniając w swem piśmie, że do budowy w niczem przyczynić się nie może, oraz z zapytaniem, czy Sokół nie zgodziby się na zmianę stylizacyi umowy w ten sposób, aby ją lepiej prawniczo skonstruować można przy zestawieniu zasadniczych warunków, przewidzianych w umowie. Wniosek przyjęto.

Dr. Adam przedstawia wniosek delegacyi Kół lwowskich, by Z. Gł. przyszedł im z pomocą materyalną w celu zorganizowania panoramy, prosząc o 1000 (tysiąc) koron pożyczki. Z powodu jednakże absolutnej niemożliwości uwzględnienia takiej prośby, Dr. Adam wnosi z powodu nagłości sprawy o pięćset (500) koron w formie bezzwrotnego datku, oraz sumy zebranej na Walnem Zgrom.

Po wywodach kilku mowców uchwalono wniosek na pięćset (500) koron tytułem pożyczki z dodatkiem, by 50% czystego dochodu po spłaceniu pożyczki oddano Zarządowi Gł.

Z powodu zapowiedzianego referatu Dra Bogdanika, odłożono sprawę Komitetu redakcyjnego do przyszłego posiedzenia Zarządu Gł.

Na delegatów na nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Tow. Uniwersytetu Ludowego imienia Adama Mickiewicza, mającego się zająć sprawami oświaty pozaszkolnej, wybrano z Zarządu Gł. pp.: Januszewskiego, Siedlecką i Zaleskiego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Okólnik!

Do Zarządów Kół miejscowych T. S. L.

Pragnąc pozyskać nowe źródło dochodów wyłącznie na cele budowy szkół kresowych, wobec licznych i pilnych pod tym względem potrzeb, Zarząd Główny uchwalił zwrócić się do Zarządów wszystkich Kół miejscowych T. S. L. w kraju, by w ciągu miesiąca sierpnia, korzystając z rocznicy zgonu wielkiego poety i obywatela a zarazem pierwszego prezesa T. S. L. ś. p. Adama Asnyka, zechciały zająć się urządzaniem w całym kraju obchodów uroczystych, nabożeństw, odczytów i t. p. ku uczczeniu pamięci tego wielkiego syna Polski i bojownika w myśl haseł i ideałów, jakim T. S. L. zostało dotąd wiernem.

W ten sposób spopularyzujemy piękną postać i wzniosłego ducha pierwszego naszego kierownika wśród najszerszych sfer społeczeństwa, rozniecimy na nowo iskry i ogniska jego wielkich myśli i haseł, a zarazem pozyskamy choćby drobne ofiary z obchodów i składek, które odsyłać należy do Zarządu Głównego z wyraźnem zaznaczeniem przeznaczenia. Zarząd Główny pragnie, by sierpień, jako miesiąc asnykowski, jako okres propagandy na rzecz szkół kresowych, ziścił wielkie słowa wieszcza:

> Szczęśliwe kraje! gdzie pokoleń praca
> Nie idzie w niwecz wśród gromów i burzy,
> Lecz gdzie czyn wszelki Ojczyznę wzbogaca —
> I gdzie myśl każda Jej tryumfom służy.

Z naszych szkół.

VI. Sprawozdanie Dyrekcyi szkoły polskiej wydziałowej, połączonej z czteroklasową ludową pospolitą mieszaną imienia Tadeusza Kościuszki w Białej, za rok szkolny 1903/4.

Z końcem roku szkolnego 1903/4 ukończyła szkoła polska im. Tadeusza Kościuszki w Białej szósty rok istnienia, warto więc przypatrzeć się dotychczasowej jej działalności, a szczególniej baczną zwrócić uwagę na przebieg ostatniego roku, który wskazuje, że kresowa ta placówka rozwija się nader pomyślnie.

W pierwszym roku istnienia, t. j. 1898/9, liczyła szkoła ta cztery klasy ludowe pospolite o sześciu oddziałach równorzędnych, do których uczęszczało 356 dzieci.

W roku szkolnym 1899/900 oprócz czterech klas ludowych pospolitych o 7 oddziałach otwarto klasę I. wydziałową, a liczba dzieci zapisanych wynosiła 406.

W roku szkolnym 1900/1 zwinięto klasę wydziałową, a zorganizowano szkołę ludową pięcioklasową mieszaną o ośmiu oddziałach równorzędnych, liczących 370 dzieci.

W roku szkolnym 1901/2 szkoła była pięcioklasową i liczyła dziesięć oddziałów (wraz z klasą I. eksponowaną w Leszczynach), a 401 dzieci.

Aby młodzieży polskiej, uczęszczającej do tutejszej szkoły, umożliwić nabycie takiego wykształcenia, jakie daje zupełna szkoła ludowa i wydziałowa publiczna dla wszystkich stopni obowiązującego wieku szkolnego, przekształcił Zarząd Główny T. S. L. za zezwoleniem c. k. Rady szkolnej krajowej (rozp. z 16. grudnia 1902. L. 40.632) dotychczasową szkołę ludową pięcioklasową na trzyklasową wydziałową, na razie mieszaną, połączoną z czteroklasową ludową pospolitą mieszaną i otworzył klasę I. i II. wydziałową. Zakład ten liczył wtedy cztery klasy pospolite o dziewięciu oddziałach równorzędnych (wraz z kl. I. i II. w Leszczynach) i dwie klasy wydziałowe, czyli razem jedenaście oddziałów o dziesięciu siłach nauczycielskich ukwalifowanych, a 439 dzieciach.

Obecnie szkoła ta liczy cztery klasy ludowe pospolite o jedenastu oddziałach (wraz z trzema oddziałami równorzędnymi w Leszczynach) i trzy klasy wydziałowe, co czyni razem czternaście oddziałów o czternastu siłach nauczycielskich, do których uczęszcza razem 554 dzieci obojga płci.

Szkoła ta jest więc zakładem poważnym, mogącym iść śmiało w konkurencyę z równorzędnymi zakładami niemieckimi w mieście i czyniącym potrzebom kulturalnym ludności polskiej w całej pełni zadosyć. Okoliczność tę stwierdzają przytoczone poniżej cyfry i daty statystyczne, które są nie tylko świadectwem rozwoju szkoły, ale równocześnie wyrazem zaufania, którem ludność polska szkołę otacza, a co jest rękojmią jej pomyślnego w przyszłości bytu.

Aby rezultaty, objęte niniejszem sprawozdaniem, osiągnąć, trzeba było sumiennej i wytężającej pracy, trzeba było dokładnego zrozumienia celów, którym kresowa szkoła polska służyć powinna i śmiało rzec można, że skutek ten osiągnęliśmy. Szkoła bialska, stworzona konieczną potrzebą smutnych stosunków polskich na zachodnich kresach, zmuszona z początku walczyć z rozmaitemi i tendencyjnie stawianemi jej przeszkodami, stała się dziś poważnym czynnikiem narodowej oświaty, szerzy swój dobroczynny wpływ nie tylko w miejscu, ale i w okolicy, czego dowodem wzmagający się napływ dzieci z gmin okolicznych i otwarcie filialnej szkoły w Leszczynach, — i tak powoli ściera rdzę germanizmu, pokrywającą duszę polskiego ludu.

Również dodatnim objawem jest wprawdzie powolny, lecz stały przyrost dzieci z samego miasta Białej, bo stwierdza on budzenie się świadomości narodowej nawet wśród najbardziej zniemczonego mieszczaństwa, któremu dotąd przyświecała zawsze rzekoma wyższość kultury niemieckiej i którą systematycznie, a bezwiednie zatruwała serca swych dzieci.

To budzenie świadomości narodowej było nie tylko wypływem pracy samej szkoły jako takiej, lecz także skutkiem obywatelskiej (pracy) działalności nauczycieli i poza szkołą na wszystkich polach prac oświatowych i społecznych, związanych z narodowymi celami. Dalecy od jakiejkolwiek politycznej agitacyi, nauczyciele szkoły bialskiej pracowali w roku sprawozdawczym we wszystkich instytucyach polskich, działali wszędzie, gdzie ich wzywała idea polska. To też słowo polskie i zabawa i nauka i pieśń łączyły się w jeden wartki potok uczciwych wysiłków i starań, które w przyszłości nowych wzbudzą pracowników i staną się choćby drobną cegiełką dorzuconą do gmachu narodowego odrodzenia.

Ważnym czynnikiem w wymienionej pracy było systematyczne urządzanie uroczystości narodowych w szkole. W rocznicę każdego ważniejszego zdarzenia dziejowego urządzała szkoła skromny obchód poza godzinami na naukę przeznaczonemi w jednej z sal szkolnych, gdzie dyrektor szkoły i kolejno nauczyciele pouczali młodzież w wstępnej przemowie o wypadku samym, jego skutkach i wartości moralnej, budząc w sercach słuchaczów cześć dla wszystkiego, co szlachetne i wzniosłe, chęć do naśladowania i przywiązania do narodu i ziemi ojczystej. Młodzież śpiewała pieśni patryotyczne, przeplatając je deklamacyami utworów poetycznych.

Uroczystości takich w roku sprawozdawczym urządzono cztery, a mianowicie: 1) w rocznicę śmierci Kościuszki dnia 15. października 1903; 2) ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego; 3) ku uczczeniu rocznicy zwycięstwa pod Racławicami; 4) ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3. maja. Prócz tego młodzież klas najwyższych urządziła pod kierunkiem dyrektora zakładu, przy pomocy grona nauczycielskiego dwa uroczyste wieczorki ku uczczeniu rocznicy wiekopomnej Konstytucyi 3. maja. (Patrz „Kronika zakładu").

Staraniem grona nauczycielskiego otwarto również za zezwoleniem Zarządu Głównego T. S. L. i władzy szkolnej przy szkole tutejszej kurs dla dorosłych analfabetów, dla tych „z biednych najbiedniejszych", którym brak najelementarniejszych podstaw naukowych: wiadomości czytania i pisania, zamknął drogę do dalszej oświaty. Kurs ten, który trwał od 18. stycznia do 20. maja 1904, ukończyło z dobrym postępem 74 mężczyzn i 49 kobiet.

Ponieważ ludność garnęła się chętnie do nauki, urządzano poza godzinami na naukę przeznaczonemi także wykłady połączone z pogadankami. Wykładów tych było pięć. Uczęszczali na nie nie tylko uczniowie kursu analfabetów, lecz i obcy.

Poniżej podane działy sprawozdania wykazują szczegółowo, bo na cyfrach oparty rozwój szkoły tutejszej, obecny jej stan i warunki, wśród których pracuje.

W rzuconych kilku wstępnych uwagach chciałem naszkicować tylko znaczenie tej kresowej warowni słowa polskiego i w imię celów, którym służy, prosić całe społeczeństwo polskie o udzielanie jej nadal tej serdecznej opieki, jakiej nie szczędzono jej dotąd.

Statystyka uczniów.

Przeprowadzone w trzech ostatnich dniach sierpnia 1903. wpisy na rok szkolny 1903/4 wykazały zapisanych do klas:

I.	chłopców	53	dziewcząt	35	razem	88
II.	„	61	„	46	„	107
III.	„	38	„	27	„	65
IV.	„	42	„	36	„	78
I. wydz.	„	28	„	10	„	38
II. „	„	14	„	3	„	17
III. „	„	5	„	5	„	10
Razem	chłopców	241	dziewcząt	162	razem	403
Do klas eksp. w Leszczynach I.	„	37	„	22	„	59
II.	„	27	„	26	„	53
III.	„	23	„	16	„	39
Razem	chłopców	328	dziewcząt	226	razem	554

Nazwy gmin, z których pochodzą dzieci zapisane do szkoły polskiej:

a) w Białej:

Biała	47 dzieci
Komorowice	170 „
Lipnik	104 „
Mikuszowice polskie	16 „
Mikuszowice niemieckie	9 „
Straconka	16 „
Leszczyny	9 „
Bielsko	8 „
Stare Bielsko	6 „
Wilkowice	4 „
Kozy	4 „
Hałcnów	5 „
Dziedzice	3 „
Sucha	1 „
Rycerka górna	1 „
Razem . . .	403 dzieci

b) w Leszczynach:

Lipnik i Leszczyny	63 dzieci
Mikuszowice polskie	35 „
Mikuszowice niemieckie	21 „
Straconka	15 „
Wilkowice	7 „
Kamienica	6 „
Olszówki dolne	4 „
Razem . . .	151 dzieci

Szkoła w Białej	403 dzieci
Szkoła w Leszczynach	151 „
Razem . . .	554 dzieci

Z powodu znacznej liczby zapisanych dzieci do klas ludowych pospolitych utworzono w klasach: I., II. i III. (wliczając w to oddziały eksponowane w Leszczynach) po trzy, a w klasie IV. dwa równorzędne oddziały. Zakład tutejszy liczył więc w roku sprawozdawczym cztery klasy szkoły ludowej pospolitej o jedenastu oddziałach i trzy klasy wydziałowe, czyli razem czternaście oddziałów o czternastu siłach nauczycielskich ukwalifikowanych, z których sześciu posiada kwalifikacye do szkół wydziałowych.

Plan nauk i podręczniki.

Szkoła czteroklasowa pospolita trzymała się ściśle planu przepisanego dla czterech klas niższych „wyższego typu". Jedynie plan nauki języka niemieckiego różnił się zasadniczo od planu nauki tego przedmiotu w publicznych szkołach galicyjskich. W klasach wydziałowych udzielano nauki według zatwierdzonego planu, opracowanego na podstawie planów obowiązujących w publicznych szkołach wydziałowych męskich i żeńskich. Ponieważ wymagania planów szkół wydziałowych męskich różnią się w niektórych przedmiotach od wymagań planów szkół wydziałowych żeńskich, pobierały dziewczęta naukę rachunków, geometryi z rysunkiem geometrycznym i rysunków odręcznych oddzielnie, w zakresie przepisanym planem naukowym dla szkół wydziałowych żeńskich. Również przy nauce innych przedmiotów uwzględniano różnice co do zakresu i kierunku nauki, jakkolwiek chłopcy i dziewczęta pobierały naukę wspólnie.

Podręczników do wszystkich przedmiotów naukowych, tak w szkole pospolitej, jak w klasach wydziałowych, z wyjątkiem do nauki języka niemieckiego, używano takich samych, jakie są przepisane dla szkół publicznych.

Do nauki języka niemieckiego używano następujących podręczników:

w klasie II.: J. Ambros, Schreib-Lese-Fibel;

w klasie III.: Ullrich, Ernst, Branky — Lesebuch für österreichische allgemeine Volksschulen (Ausgabe in 8 Teilen), II Teil i Lehmann, Sprachbuch für allgemeine Volksschulen, II. Teil.

w klasie IV.: Ullrich, Ernst, Branky — Lesebuch für österreichische allgemeine Volkschulen (Ausgabe in 8 Teilen), III. Teil i Lehmann, Sprachbuch für österreich. allgemeine Volksschulen, III. Teil.

w klasie I. i II. wydziałowej używano podręcznika przepisanego dla klas wydziałowych publicznych galicyjskich.

w klasie III. wydziałowej: Ullrich, Ernst, Branky — Lesebuch für österreichische Bürgerschulen, III. Teil.

Grono nauczycielskie.

1. Mieczysław Mildner, dyrektor szkoły, gospodarz klasy III. wydziałowej.
2. Adam Wojdałowicz, gospodarz klasy II. wydziałowej.
3. Józef Bronisław Szado, gospodarz klasy I. wydziałowej.
4. Józef Wojtanowski, gospodarz klasy IV. b.
5. Aniela Wierzbicka, gospodyni klasy IV. a.
6. Antoni Anders, gospodarz klasy III. b.
7. Leon Urbański, gospodarz klasy III. a.
8. Feliks Kic, gospodarz klasy II. b.
9. Aniela Dubowska, gospodyni klasy II. a.
10. Józef Czechowski, gospodarz klasy I. b.
11. Marya Gizela Tuschówna, gospodyni klasy I. a.
12. Aleksander Śmidowicz, gospodarz klasy III. ekspon. w Leszczynach.
13. Józefa Koniarówna, gospodyni klasy II. ekspon. w Leszczynach.
14. Andrzej Bielas, gospodarz klasy I. ekspon. w Leszczynach.

Nauki religii w klasach: I. a, I. b, II. a, II. b. i III. wydziałowej udzielał po dwie godziny tygodniowo, razem dziesięć godzin, ks. Franciszek Kliś; w klasach III. a i III. b, IV. a i b, I. i II. wydziałowej ks. Stanisław Makowski, razem ośm godzin tygodniowo.

W klasach eksponowanych w Leszczynach uczył religii ks. proboszcz Piotr Padykuła po 1 godzinie w każdej klasie, razem 3 godziny tygodniowo.

Zbiory naukowe.

A. Biblioteka.

Biblioteka obejmuje dwa księgozbiory, jeden dla nauczycieli, drugi dla uczniów.

Księgozbiór dla uczniów liczył z końcem roku szkolnego 1903/4 341 dzieł, a mianowicie: z działu filozoficznego 29, pedagogicznego 47, przyrodniczego 28, historycznego 39, z literatury 198. Księgozbiór dla uczniów liczył 248 dziełek. Bibliotekarką była p. Aniela Wierzbicka.

Książek szkolnych dla ubogich uczniów posiadała szkoła w ubiegłym roku szkolnym 1104.

Dla nauczycieli prenumerowano „Szkołę“, „Praktykę szkolną“, „Tygodnik pedagogiczny warszawski“, „Oesterreichischer Schulbote“, a bezpłatnie otrzymywano z c. k. Rady szkolnej krajowej „Dziennik urzędowy“.

B. Pomocnicze środki naukowe.

Szkoła posiada do nauki poglądu 22 tablic w 2 seryach, 10 map geograficznych, 1 globus, 1 teluryum, poczet królów polskich (Matejko, Smolka, Sokołowski), 40 obrazów do nauki religii, modele miar i wag, modele do nauki pomiaru i 3 liczydła. Do nauki rysunków, oprócz pewnej ilości przyborów rysunkowych do użytku uczniów, posiada szkoła 4 podręczniki Stefanowicza, 60 tablic wzorów rysunkowych Kłapkowskiego, 27 tablic rysunkowych geometrycznych Hoffmanna, wzory Eichlera, 6 podręczników do nauki rysunków geometrycznych, 9 przyrządów do rysunków odręcznych, 7 elementarnych modeli drucianych, 10 drewnianych i kształtów architektonicznych, 8 kształtów zasadniczych naczyń glinianych. Do nauki historyi naturalnej posiada szkoła 1 atlas świata zwierzęcego, 5 tablic anatomicznych Kondrata, 1 model serca, 1 model oka ludzkiego, 2 tablice ścienne: „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach“, 43 tablice do nauki zoologii, 2 szkielety zwierząt, 16 okazów zwierząt ssących i ptaków, 8 skorup małż i ślimaków, 1 atlas do nauki botaniki, 1 model żyta, 1 model kwiatu lipy, 9 tablic ściennych do nauki botaniki, 7 tablic do nauki o roślinach zagranicznych uprawnych, 6 modeli szczepienia drzew, kolekcya grzybów (14), 35 okazów minerałów, kollekcya fałszywych drogich kamieni. Do nauki fizyki posiada szkoła 55 przyrządów i 55 naczyń szklanych, a do nauki chemii 64 przyrządów, tudzież 142 okazów technologicznych i przetworów chemicznych.

Do nauki zręczności są 4 warsztaty i cała kollekcya narzędzi.

Do nauki gimnastyki posiada szkoła komplet przyborów i przyrządów gimnastycznych.

Praktyki religijne.

Praktyki religijne odbywała dziatwa szkolna regularnie, jak dawniej. W niedziele i święta uczęszczała zbiorowo pod przewodnictwem nauczycieli do kościoła na mszę św. o godzinie 8¼ rano. Podczas mszy św. śpiewała dziatwa na dwa głosy pieśni kościelne.

W jesieni, na wiosnę i przy końcu roku szkolnego przystąpiły dzieci do św. Sakramentu Pokuty i Ołtarza. Z szczególniejszą uroczystością odbyła się w dniu 12. maja pierwsza Komunia św.

Wizytacye i konferencye.

W ubiegłym roku szkolnym w dniach 15., 16., 17. i 28. marca zwiedził szkołę tutejszą c. k. inspektor szkolny okręgowy p. Emil Pelikan.

W dniu 26. marca b. r. zwizytował tutejszy zakład delegat Zarządu Głównego p. Stefan Zaleski w towarzystwie p. Dra Bogdanika.

W dniu 13. kwietnia b. r. był obecnym na religii w klasach ks. dziekan J. Blonarowicz.

W dniu 11. maja zwiedził radca szkolny p. Mieczysław Zaleski klasy eksponowane w Leszczynach, w dniu 9. maja kursa dla dorosłych analfabetów, a 14. maja klasy wydziałowe szkoły tutejszej.

Wszyscy podnieśli z uznaniem nader gorliwą pracę grona nauczycielskiego i wyrazili swe zadowolenie ze stanu nauki.

Prócz tego hospitował poszczególne klasy dyrektor szkoły, omawiając po każdej wizytacyi z gronem bądź bezpośrednio, bądź też na konferencyach spostrzeżone uwagi.

W ciągu roku szkolnego 1903/4 odbyło grono 10 konferencyi, na których, oprócz spraw szkolnych bieżących, omawiano kwestye pedagogiczne i dydaktyczne w formie pogadanek lub na podstawie referatów kolejno przez nauczycieli opracowywanych. Jedna z tych konferencyi odbyła się pod przewodnictwem c. k. inspektora szkolnego p. Pelikana.

Kronika zakładu.

W dniach 29., 30. i 31. sierpnia odbyły się wpisy na rok szkolny 1903/4.

Dnia 1. września odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazyi rozpoczęcia roku szkolnego.

Dnia 9. września odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Cesarzowej Elżbiety. Dzień ten był wolny od nauki.

W dniu 4. października wzięła udział młodzież szkoły tutejszej wraz z gronem nauczycielskiem w nabożeństwie z powodu imienin Najjaśniejszego Pana. Dzień ten był wolny od nauki.

W dniu 15. października, jako w dniu, w którem przypadała 86. rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki, pouczono dziatwę o życiu i czynach tego bohatera. Przy tej sposobności odśpiewały dzieci pieśni patryotyczne.

Dnia 20. października obchodziła szkoła uroczystość patrona szkolnego św. Jana Kantego uroczystem nabożeństwem i przemową ks. katechety do dziatwy.

Dnia 19. listopada wzięła udział młodzież szkoły tutejszej wraz z gronem nauczycielskiem w żałobnem nabożeństwie za duszę ś. p. Cesarzowej Elżbiety. Dzień ten był wolny od nauki szkolnej.

W dniu 1. grudnia rozpoczęło się staraniem pań z „Czytelni kobiet“ rozdawanie dziatwie ciepłego mleka.

W dniu 19. grudnia odbyła się uroczystość „Gwiazdki“ dla dzieci. Staraniem pań polskich otrzymały ubogie dzieci kilkaset sztuk odzieży i obuwia, tudzież przyborów szkolnych i łakoci. Przy rzęsiście oświetlonem drzewku śpiewały dzieci kolędy i pieśni patryotyczne.

W dniu 12. stycznia 1904. odbyło się w szkole uroczyste pożegnanie p. Dra Bogdanika.

W dniu 18. stycznia 1904, po wpisach, które trwały od 11. do 17. stycznia, otwarto przy tutejszym zakładzie kurs dla dorosłych analfabetów.

W dniu 30. stycznia obchodziła szkoła rocznicę powstania styczniowego nabożeństwem żałobnem za dusze poległych bohaterów i uroczystością szkolną.

W dniu 30. stycznia zakończono pierwsze półrocze roku szkolnego 1903/4.

W dniach 15., 16., 17. i 28. marca b. r. odbył ścisłą inspekcyę zakładu naszego c. k. inspektor szkolny okręgowy p. Emil Pelikan.

W dniach 16. i 17. marca zwiedził p. inspektor Pelikan kursa dorosłych analfabetów.

W dniu 26. marca zwiedził szkołę delegat Zarządu Głównego T. S. L. p. Stefan Zaleski wraz z p. Drem Bogdanik'em.

W dniu 13. kwietnia był obecnym na religii w klasach ks. dziekan J. Błonarowicz.

W dniu 4. kwietnia obchodziła szkoła rocznicę zwycięstwa pod Racławicami przemową kierownika szkoły, tudzież deklamacyami przeplatanemi śpiewem pieśni patryotycznych, zastosowanych do uroczystości.

W dniu 3. maja uczciła szkoła nasza 113. rocznicę wiekopomnej Konstytucyi 3. maja uroczystem nabożeństwem i porankiem.

W dniu 7. maja urządziła młodzież szkoły tutejszej uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3. maja w sali „Czytelni polskiej“, a w dniu 8. maja w sali „Katolickiego Stowarzyszenia rękodzielników polskich“. Czysty dochód przeznaczony na wycieczkę dziatwy szkoły tutejszej do Krakowa, celem zwiedzenia pamiątek narodowych.

W dniu 11. maja zwiedził radca szkolny p. Mieczysław Zaleski klasy eksponowane w Leszczynach, w dniu 9. maja kursa dla dorosłych analfabetów w Białej, a 14. maja klasy wydziałowe szkoły tutejszej.

W dniu 20. maja odbyło się uroczyste zakończenie kursu dla dorosłych analfabetów w obecności delegata Zarządu Głównego p. Wincentego Bierońskiego, c. k. inspektora szkolnego p. Emila Pelikana i zgromadzonych gości.

Dnia 6. czerwca b. r. odbyła się majówka przy prześlicznej pogodzie na leśniczówce w Lipniku, gdzie przy dźwiękach muzyki, wśród zabaw i gier, przeplatanych śpiewem, przepędziła dziatwa cały dzień.

W dniu 27. czerwca odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego pod przewodnictwem kierownika c. k. Starostwa p. Macieja Biesiadeckiego, obecności delegata Zarządu Głównego T. S. L. p. Małeckiego, c. k. inspektora szkolnego okręgowego p. Emila Pelikana, tudzież licznie zgromadzonych rodziców i gości.

Po uroczystem nabożeństwie zgromadzili się goście i dziatwa w gustownie udekorowanej sali szkolnej, w której urządzono także wystawę prac młodzieży. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem nabożnej pieśni, poczem dziatwa popisywała się deklamacyami naszych najcelniejszych poetów i śpiewem pieśni przeważnie patryotycznych.

Po przemówieniu dyrektora p. Mildnera i delegata p. Małeckiego do dziatwy i zgromadzonych gości, nastąpiło odczytanie klasyfikacyi i rozdanie nagród. Piękną i podniosłą tę uroczystość zakończono pieśnią narodową.

W dniu 28. czerwca odbył się popis w podobny sposób w szkole filialnej w Leszczynach pod przewodnictwem c. k. inspektora okręgowego p. Pelikana, w obecności delegata Zarządu Głównego T. S. L. p. Małeckiego.

Wyniki klasyfikacyi

za I. i II. półrocze roku szkolnego 1903/4.

Klasa	Półrocze	Liczba dzieci: zapisanych		klasyfikowanych		z postępem bardzo dobrym		z postępem dobrym		z postępem dostatecznym		z postępem niedostatecznym		przeznaczonych do egzaminu poprawcz.		nieklasyfikowanych		Opuściło szkołę	
		chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt
I. a	1	—	35	—	32	—	9	—	7	—	10	—	6	—	—	—	3	—	—
	2	—	37	—	35	—	13	—	7	—	10	—	5	—	—	—	1	—	1
I. b	1	53	—	47	—	6	—	20	—	10	—	11	—	—	—	4	—	2	—
	2	51	—	46	—	8	—	17	—	18	—	3	—	—	—	5	—	—	—
II. a	1	—	46	—	43	—	4	—	17	—	15	—	7	—	—	—	3	—	—
	2	—	45	—	42	—	7	—	17	—	13	—	5	—	—	—	2	—	1
II. b	1	61	—	56	—	3	—	18	—	26	—	9	—	—	—	4	—	1	—
	2	60	—	59	—	6	—	21	—	25	—	7	—	—	—	1	—	—	—
III. a	1	—	27	—	26	—	5	—	6	—	9	—	6	—	—	—	1	—	—
	2	—	26	—	26	—	5	—	7	—	9	—	5	—	—	—	—	—	—
III. b	1	38	—	36	—	6	—	16	—	8	—	6	—	—	—	1	—	1	—
	2	38	—	36	—	5	—	20	—	5	—	5	—	1	—	1	—	1	—
IV. a	1	—	36	—	34	—	4	—	15	—	10	—	5	—	—	—	2	—	—
	2	—	35	—	32	—	7	—	9	—	9	—	3	—	4	—	3	—	—
IV. b	1	42	—	41	—	6	—	16	—	10	—	9	—	—	—	1	—	—	—
	2	41	—	40	—	5	—	19	—	11	—	2	—	3	—	1	—	—	—
I. wydz.	1	28	10	27	10	4	1	6	1	12	5	5	3	—	—	—	—	1	—
	2	27	9	26	8	7	1	5	2	10	2	2	1	2	2	1	—	—	1
II. wydz.	1	14	3	13	2	2	—	4	2	3	—	4	—	—	—	—	—	1	1
	2	13	3	12	2	1	—	6	2	4	—	1	—	—	—	—	—	1	1
III. wydz.	1	5	5	4	5	2	1	2	2	—	—	—	2	—	—	1	—	—	—
	2	5	5	4	5	2	2	2	—	—	2	—	1	—	—	—	—	1	—
Razem w Białej	1	241	162	224	152	29	24	82	50	69	49	44	29	—	—	11	9	6	1
	2	235	160	223	150	34	35	90	44	73	45	20	20	6	6	9	6	3	4
Klasy eksponowane w Leszczynach: I.	1	38	20	34	18	9	4	10	3	9	4	6	7	—	—	1	1	3	1
	2	35	19	29	19	8	2	12	9	2	5	7	3	—	—	6	—	—	—
II.	1	29	26	28	25	2	4	6	10	7	9	13	2	—	—	1	1	—	—
	2	29	26	24	24	3	6	6	7	10	6	5	5	—	—	5	—	—	2
III.	1	22	17	20	15	1	2	8	2	2	6	9	5	—	—	2	1	—	†1
	2	22	16	18	14	2	2	5	5	3	4	4	1	4	2	2	—	2	2
Razem w Leszczynach	1	89	63	82	58	12	10	24	15	18	19	28	14	—	—	4	3	3	2
	2	86	61	71	57	13	10	23	21	15	15	16	9	4	2	13	—	2	4
Ogółem	1	330	225	306	210	41	34	106	65	87	68	72	43	—	—	15	12	9	3
	2	321	221	294	207	47	45	113	65	88	60	36	29	10	8	22	6	5	8

Ogłoszenie.

W następnym roku szkolnym t. j. 1904/5 będą otwarte w tutejszej szkole 4 klasy szkoły ludowej pospolitej co do płci mieszane, tudzież 3 klasy wydziałowe dla chłopców i dziewcząt.

Wpisy do wszystkich klas odbywać się będą w trzech ostatnich dniach sierpnia 1904., od godziny 8. do 12. przed południem i od 2. do 6. po południu.

Rok szkolny rozpocznie się dnia 1. września o godzinie 8. rano uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym w Białej.

Biała, w lipcu 1904.

Mieczysław Mildner
dyrektor szkoły.

Różne wiadomości.

Koło w Podwołoczyskach założyło w ostatnich czasach czytelnie ludowe w Mysłowej, Dorofijówce i Skorykach, a w najbliższej przyszłości ma jeszcze kilka innych w projekcie. Ze względu na pograniczne położenie powiatu, żywa akcya Koła w Podwołoczyskach zasługuje na uznanie.

Koło w Sanoku odbyło swe doroczne Walne Zgromadzenie w dniu 26 kwietnia b. r. Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, odczytano sprawozdanie z czynności Zarządu Koła za rok 1903, które zgromadzeni przyjęli do wiadomości z uznaniem dla Zarządu; następnie odczytano sprawozdanie kasowe. Dochód ogólny wynosił K 1243·38, rozchód K 1204·82. Pozostaje K 38·56, nadto na książeczki w Towarzystwie zaliczkowem Nr 1012 i 1112, leży złożonych K 453·35. Sprawozdanie to na wniosek Komisyi rewizyjnej przyjęto do wiadomości i wyrażono podziękowanie i uznanie dla dotychczasowej kasyerki, pani Baumanowej, która z powodu nadwątlonego zdrowia, nadal funkcyi tej spełniać nie będzie mogła, co zgromadzenie z żalem przyjęło do wiadomości. Z kolei zdał p. prof. Bielak, jako delegat Koła, sprawozdanie z Walnego Zjazdu delegatów, odbytego we Lwowie. Po krótkiej dyskusyi, odczytano dalej program działalności Koła na rok 1904, który przedstawia się następująco: 1) Utrzymanie czytelń i wypożyczalń już założonych; 2) zakładanie szkółek i utrzymanie już założonych; 3) założenie większej wypożyczalni bezpłatnej i czytelni w Sanoku; 3) założenie kursu analfabetów w Sanoku; 5) urządzanie obchodów narodowych; 6) urządzanie odczytów w mieście i po wsiach; 7) jednanie członków; 8) zbieranie funduszów; 9) kwesta książek; 10) lustracya czytelń i szkółek. Nastąpiły dalej wybory Zarządu. Wybrano: przewodniczącą p. Teodozyę Drewińską, zast. przewodn. p. Stanisława Basińskiego, sekret. p. Matyldę Wasylewicz, zastęp. sekr. p. Kajetana Golczewskiego, skarbnikiem p. Stanisława Bauma, a zast. skarb. p. Antoniego Bielaka. Nadto do Wydziału weszli: p. H. Beksińska, ks. Bulichowski, pp. Feliks Czerwiński, Konieczny Mieczysław, p. Adolfina Nowakówna i p. Aleksander Piech.

Z ruchu Kół.

Nowa serya pocztówek T. S. L. wyjdzie niebawem z pod prasy w kilku odmianach — a mianowicie: z alegorycznym rysunkiem „oświaty“, oraz widokami szkół zbudowanych przez T. S. L. Pocztówki te gorąco poleca się Kołom T. S. L. oraz P. T. kupcom w całym kraju.

Uczczenie pracownika oświatowego. Dnia 12 z. m. urządziło Koło T. S. L. w Gródku Jagiellońskim uroczystość dla swego prezesa p. Juliana Nowakowskiego, inspektora szkół, z tytułu jego 25-letniej działalności na polu oświaty narodowej. Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele, które odprawił ks. Wegman, proboszcz z Zimnej Wody. Podczas mszy św. śpiewał chór mieszany, utworzony z miejscowych sił nauczycielskich, pod batutą panny Wereszczyńskiej. Po nabożeństwie zebrali się uczestnicy uroczystości w pięknie przystrojonej w zieleń i kwiaty sali szkolnej, gdzie imieniem Koła T. S. L. przemówił dyrektor p. Wahn. W swej przemowie podniósł zasługi jubilata na polu oświaty ludu, w szczególności przez zakładanie czytelń T. S. L., przez założenie Kół T. S. L. w Gródku i wyposażenie go w bibliotekę, która nosi jego imię, przez pisanie popularnych, a patryotycznych dziełek. Zakończył życzeniem, aby jeszcze długo żył szczęśliwie, dla dobra społeczeństwa, ojczyzny, rodziny — przyczem ofiarował solenizantowi, imieniem Koła „Dyplom członka założyciela T. S. L.“. Następnie odśpiewał chór nauczycielski odpowiednią na tę uroczystość kantatę. Imieniem nauczyciel-

stwa całego okręgu przemówiła p. Zielińska, a imieniem władz przełożonych pan starosta Semler, który nie szczędził jubilatowi uznania za jego gorliwą a dodatnią pracę w rozwoju szkolnictwa w powiecie. Rozrzewniony jubilat dziękował wszystkim zebranym za życzliwość — przyczem zaznaczył, że ten hołd i cześć — jaką mu dziś oddają — nie odnosi do swojej osoby, ale do idei, którą on szerzył i którą zawsze szerzyć będzie. Tu chór odśpiewał „Niech żyje nam", poczem całe zebranie udało się na skromną przekąskę do sali miejscowej resursy. Gdy uczestnicy uroczystości usiedli około zastawionych stołów — dopiero można się było przekonać, że 132 osób brało w niej udział. Sale dwie były przepełnione. Toasty wnosili im. Koła T. S. L. zastępca prezesa p. Wahn, p. br. Brunicki, marszałek powiatu i prezes Oddziału Tow. pedagogicznego. Imieniem duchowieństwa ks. Wegman, proboszcz z Zimnej Wody i członek Rady szkolnej okręgowej w Gródku, imieniem weteranów z r. 1863 p. Antoni Zieliński, emerytowany dyrektor szkoły, imieniem nauczycielstwa, pp. Bełtowski, Chechliński i Śleziński. Jubilat na każde przemówienie z osobna odpowiadał, a słowa jego trafiały w serca — bo z serca pochodziły. Przyjemnie, a zarazem rzewnie było patrzeć i słuchać, jak całe zebranie, składające się z wielkich i małych, zespolone było jednem ogniwem, jednem czuciem, jednem sercem, czcigodnego bohatera dnia. Wiele listów i depesz odczytanych podczas biesiady świadczyły, że praca, działalność i zasługa jubilata spotykają się z uznaniem daleko po za granicami powierzonego mu powiatu.

Denuncyacye i napaści. „Gazeta szkolna", znany organ byłego nauczyciela pana Rosoła w ostatnich zwłaszcza czasach rozpoczął zjadliwą, pełną fałszów i insynuacyi walkę przeciw T. S. L. i jego pracownikom. Szkoda drogiego czasu i miejsca na staczanie harców polemicznych z tym ruskim organem, profanującym polską mowę. Nie będziemy odpierali kłamstw i całego steku fałszywych posądzeń i bezpodstawnych zarzutów tego krzykliwego organu, ale musimy zwrócić choćby pobieżną uwagę na sposób walki i na szlachetność broni, jakiej organ p. Rosoła używa w napaściach na T. S. L. i ludzi w niem pracujących. Ten pan Rosół, który na wiecach publicznych rozdziera szaty nad dolą nauczycieli, który wśród powodzi frazesów nawołuje nauczycielstwo do obrony praw swego stanu, który drapując się w szaty trybuna i obrońcy praw nauczycielstwa, w imaginacyi swej zdaje się uznawać za jednego tych praw opiekuna, ten sam pan Rosół w organie swoim denuncyuje tych nauczycieli, którzy bądź to w charakterze wybranych członków Zarządu, bądź to jako dobrowolni pracownicy bezpośrednio sprawami T. S. L. się zajmują i czas wolny od zajęć zawodowych poświęcają pracy społecznej i narodowej. Ordynarne te, wyzute choćby z pozorów uczciwości denuncyacye, godne pewnego, intratnego lecz niezaszczytnego rzemiosła, zasługują na napiętnowanie. Pomijając kłamliwość zarzutów i denuncyacyi, sam fakt, że ukazują się one w organie pana Rosoła najlepiej świadczy o moralnej i etycznej wartości całej kolekcyi jak cymbał brzmiących frazesów, jakiemi przepełniony jest organ tego pana i jego wiecowe mówki. Nie tajnem jest dla tych, którzy znają stosunki w T. S. L. że pan Rosół miałby wielką ochotę zająć „wygodne i suto zapłacone" (?) krzesełko w biurze T. S. L. — a kto o tem będzie pamiętał i wiedział, że takie miejsce dla pana R. się nie znalazło, dlatego zupełnie jasnem będzie źródełko, z jakiego kalumnie, drukowane przeciw T. S. L. i jego pracownikom w „Gazecie szkolnej", wypływają.

Tych słów parę przedewszystkiem do wiadomości tych Kół T. S. L., które nieświadome rzeczy, ofiarnym groszem społeczeństwa wspierają piśmidło p. Rosoła, prenumerując jego organ, pozostający w usługach wrogich T. S. L. żywiołów.

Ze spraw Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego. Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego (Towarzystwo pokrewne T. S. L.), odbyła w d. 4 czerwca b. r. Walne nadzwyczajne Zgromadzenie członków, któremu Zarząd przedstawił swoją rezygnacyę, dotknięty żądaniami warszawskich członków honorowych, aby: 1) zaprowadzić sznurową księgę dochodową; 2) zaprowadzić sznurową księgę rozchodową, oraz 3) oparafować obie te księgi i potwierdzić przez Komisyę rewizyjną; 4) lokować osobno każdy fundusz specyalny; 5) wszystkie walory złożyć na przechowanie do Kasy oszczędności i zaliczek w Cieszynie; 6) sprawozdania roczne ogłaszać drukiem na miesiąc przed walnem zebraniem; 7) odbywać zgromadzenia pod przewodnictwem nie prezesa Macierzy, ale przewodniczącego, wybranego z poza Zarządu; 8) odbywać zgromadzenia nie w lokalu prywatnym, ale w lokalu Czytelni ludowej; 9) ustanowić płatnego pomocnika sekretarza Zarządu; 10) rozwinąć żywszą agitacyę w niektórych najżywotniejszych sprawach cieszyńskich, jak: wzmocnienie ofiarności wśród inteligencyi i ludu cieszyńskiego i poparcie loteryi fantowej na rzecz bursy dla młodzieży polskiej w Cieszynie. Warszawscy członkowie honorowi oświadczyli, że nie mogliby asygnować funduszów na cele

Macierzy, gdyby owe życzenia nie były uwzględnione. Większość Zgromadzenia uchwaliła Zarządowi zaufanie, poczem Zarząd oświadczył, że prowizorycznie będzie pełnił obowiązki do najbliższego Walnego Zgromadzenia, przed którem wdroży rokowania z warszawskimi członkami honorowymi. Są to pp.: Henryk Sienkiewicz, Antoni Osuchowski, dr Bucewicz i dr Hassewicz. „Gwiazdka Cieszyńska“ (numer 24 z dnia 11 czerwca b. r.) organ „Macierzy“ pisze, że „postulaty warszawskie stały się taranem w ręku tutejszych wszechpolaków, niektórych ewangielików, socyalistów i radykałów, którym chcą rozbić Zarząd „Macierzy“. Nie chcemy mieszać się w wewnętrzne sprawy śląskie, to też nie wdajemy się w ocenę owego zgromadzenia, o którem piszemy niemal słowami „Gwiazdki cieszyńskiej“. Od siebie dodajemy tylko, że, jak ze słów „Gwiazdki“ wynika, spory w „Macierzy“ przybierają charakter polityczny, nie licujący z zadaniami Towarzystwa, mającego na celu zakładać szkoły. Większość rządząca obecnie i mająca, jak wynika z wywodów „Gwiazdki“, swój zarząd, łatwo mogłaby usunąć politykę ze stosunków towarzystwa, którem rządzi. Dążności tej w artykułach i sprawozdaniach „Gwiazdki“ nie widać. Z innych spraw „Macierzy“, należy wymienić zamiar założenia szkoły polskiej w Żbytkach, obok Niemieckiej Lutyni w powiecie frysztackim. Będzie to druga szkoła ludowa, założona przez „Macierz“; pierwsza istnieje od r. 1900 w Cieszynie i w b. r. szkoła otrzymała prawo publiczności. Nadto istnieje zamiar założenia z funduszów „Macierzy“ bursy dla uczniów gimnazyum polskiego, na który to cel urządzono loteryę fantową ze 100.000 losów (los po dwie korony). Loteryę tę, której wygraną stanowią obrazy znakomitych malarzy polskich wartości 15.000 K, polecamy opiece Kół T. S. L., ile że bursa dla młodzieży polskiej w Cieszynie jest koniecznością, młodzież ta bowiem jest uboga, niema funduszów na odpowiednie mieszkania i umieszcza się tak, że marnuje zdrowie i siły. — O sprawie seminaryum nauczycielskiego, napiszemy w następnym numerze „Miesięcznika“.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z czynności Centralnej składnicy, pomieszczonem w numerze 6 „Miesięcznika“, mylnie wydrukowano, jakoby w II kw. r. k. uzupełniono za pośrednictwem składnicy 9 czytelń, podczas gdy uzupełniono czytelń 14.

Polskie Towarzystwo pedagogiczne na Śląsku, urządza w Cieszynie „Wakacyjny kurs uniwersytecki“ dla nauczycieli, który odbędzie się w dniach od 15 do 30 sierpnia b. r., a złożą się nań następujące wykłady: 1) Bolesław Baranowski, radca szkolny ze Lwowa: Z dziejów szkolnictwa galicyjskiego (4 godziny); 2) Dr. Franciszek Bujak z Krakowa: Wpływ warunków geograficznych na człowieka z uwzględnieniem ziem polskich (4 godzin); 3) Prof. Dr. Odo Bujwid z Krakowa: Choroby zakaźne i sposoby zapobiegania im (4 godz.); 4) Dr. Józef Buzek, docent uniw. ze Lwowa: Administracya wychowania publicznego (12 godz.); 5) Prof. Dr. Stanisław Głąbiński ze Lwowa: Zasady ekonomii społecznej (4 godziny); 6) Dr. Emil Godlewski (młodszy) i Prof. Dr. Michał Siedlecki z Krakowa: Wpływ otoczenia na organizm (7 g.); 7) Prof. Józef Góral z Cieszyna: Woda jako czynnik geologiczny (3 godz.); 8) Jan Kasprowicz ze Lwowa: O Mickiewiczu (4 g.); 9) Seweryn Krzemieniewski, asystent uniw. z Krakowa: Budowa i żywienie się roślin (6 godz.); 10) Prof. Dr. Eugeniusz Piasecki ze Lwowa: Zasady wychowania fizycznego (12 godzin); 11) Prof. Franciszek Popiołek z Cieszyna: Z dziejów kultury Śląska (6 godzin); 12) Antoni Stefanowicz, radca szkolny ze Lwowa: Nowe kierunki w nauce rysunków (3 godz.); 13) Dr. Adam Szelągowski, docent uniw. ze Lwowa: Wiek XVI w Polsce (6 godzin); 14) Prof. Dr. Kazimierz Twardowski ze Lwowa: Zasady dydaktyki (6 g.). Szczegółowy rozkład wymienionych wykładów z oznaczeniem dnia, godzin i sal, będzie później ogłoszony. Tu pozostaje nam jeszcze podać kilka informacyi dla uczestników „Wakacyjnego kursu uniwersyteckiego“ w Cieszynie. Każdy uczestnik kursu obowiązany jest do zaopatrzenia się w kartę uczestnictwa, która daje prawo do uczęszczania na wszystkie wykłady już ogłoszone i te, które ewentualnie zostaną ogłoszone. Karta uczestnictwa kosztuje 10 koron. Jakkolwiek „Wakacyjny kurs uniwersytecki“ przeznaczony jest w założeniu swojem przedewszystkiem dla nauczycielstwa szkół ludowych i wydziałowych, to jednakże Zarząd główny „Polskiego Towarzystwa pedagogicznego“ liczy na to, że wiele osób z inteligencyi polskiej zarówno śląskiej, jak i pozaśląskiej, zechce na równi z nauczycielstwem skorzystać z wykładów powyższych. Aby uczestnikom ułatwić kilkunastodniowy pobyt w Cieszynie, Zarząd „Polskiego Towarzystwa pedagogicznego“, zorganizuje komisyę kwaterunkową, która zajmie się ułatwieniem pomieszczenia wszystkim tym, którzy się do niej zgłoszą. Zarazem Zarząd przygotowuje kilka wycieczek w okolice Cieszyna, które niezawodnie, zwłaszcza przybywającym ze stron dalszych uprzyjemnią pobyt w mieście naszem. Komisya kwaterunkowa rozpocznie stałą działalność swoją w lipcu b. r., tymczasem zaś

po wszelkie informacye dotyczące kursu uniwersyteckiego, należy się zwracać do pana Dra Kazimierza Wróblewskiego, Prof. gimnazyum polskiego w Cieszynie (ul. Dworkowa, l. 13, I. p.).

Z Komisyi kwalifikującej.

Spis dziełek ocenionych na posiedzeniu Komisyi kwalifikującej przy Zarządzie Głównym T. S. L. dnia 9 lipca 1904 r.

(Oceny Krak. Koła Akademickiego T. S. L.)

1) Wł. Umiński — Najdawniejsze wynalazki — polecono (III i IV stopień).
2) S. Bouffałł — O powietrzu — nie polecono.
3) Or-Ot. — Robinson Kruzoe, wiersz — polecono (dla dzieci).
4) Wład. Smoleński — Rządy pruskie na ziemiach polskich — polecono (IV stopień).
5) Jan Tworzymir — Przygody żołnierskie — dozwolona.
6) J. Grajnert — O Czechu wojaku i o Polskiej Hance — polecono (I i II stopień).
7) Jerzy Laskarys — Opowiadanie o wojnie chocimskiej — nie polecono.
8) W. Marenne Moszkowska — Kobieta czasów obecnych — polecono (dla miast).
9) Miecznik Antoni — O Serbii i Serbach — polecono (III i IV stopień).
10) R. Starkel — Na przednówku — nie polecono.
11) Sew. Udziela — Podróż po złoto — dozwolono.
12) Wł. Umiński — Podziemne mieszkania zwierząt — polecono.
13) H. Orsza — Św. Jan Kanty i jego czasy — polecono.
14) J. Tworzymir — Nauka i zabawa — polecono.
15) Moszkowska — Co Bronia przez cały dzień robiła — polecono.
16) Przestrogi i rady zdrowotne dla dorosłej młodzieży — b. polecono (V stopień)
17) Teresa Jadwiga — Za oceanem — polecono.
18) Teresa Jadwiga — Dwaj mistrze — polecono.
19) M. Zielińska — Branka litewska — polecono.
20) Dr. Józef Siemiradzki — Pod obcem niebem — dozwolono (III i IV stopień).
21) T. Lenartowicz — Bitwa Racławicka — b. polecono.
22) F. Urbanowicz — Zwierzęta pod względem budowy ciała — polecono (IV stopień).
23) Er. Majewski — Staroż. Słowianie na ziemiach dziś. Germanii — polecono (III i IV stopień).
24) M. Offmański — Grunwald — polecono (IV stopień).
25) Snieżka — (baśń ludowa) — polecono.
26) A. Burucki — Powieści z 1001 nocy — polecono.
27) Wł. Umiński — W nieznane światy — polecono (IV stopień).
28) Wł. Umiński — Biały Mandaryn — dozwolono.
29) Ter. Wodzicka — Historya polska — szkodliwa.
30) K. Króliński — O Kościuszkowskiem powstaniu — dozwolono.

Uwaga: Oceny powyższe stosowano do czterech stopni biblioteczek wiejskich, odnośnie do dziełek przy których wyszczególniony jest stopień biblioteczki, uznano, że one tylko w biblioteczkach danego stopnia znajdować się mogą. Stopień III i IV odpowiada już poziomowi biblioteczek wiejskich.

Dziełka uznane za dozwolone mogą wejść w skład biblioteczek wiejskich.

E. Długopolski.

Nakładem Tow. „Szkoły Ludowej". — Odpowiedzialny redaktor Stanisław Nowicki.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10) pod zarządem L. K. Górskiego.

Oceny akademickiego Koła

zatwierdzone przez Zarząd główny T. S. L.

Powieści historyczne przedrozbiorowe.

M. Zielińska. ***Branka litewska,*** *powieść na tle historycznem dla młodzieży. Nakład M. Arcta, Warszawa 1904. Wydanie III. z 4-ma rysunkami w tekscie, str. 248.*

Fabuła powieściowa prymitywnie ułożona, zakończona według tradycyjnej reguły: wszystkie przeszkody zwyciężone, cnota nagrodzona. Anna poślubia Pompiliusza, jednak właśnie dla tej naiwnej prostoty w konstrukcyi powieściowej, unikającej nadzwyczajnych komplikacyi, tudzież ze względu na to, że książka dość żywo oświetla stosunki w dawnym świecie pogańskim, prądy, które ścierały się na dworze Gedyminowym, jedne, pożądające związku z Polską, z wielkim kunigasem na czele, drugie, posłuszne woli Krewe-Krewejty, ojca całej Litwy, odtrącające pomoc krzyża przeciw nawale krzyżackiej — z tych powodów książka kwalifikuje się do bibliotek ludowych.

Polecona.

Teresa Jadwiga. ***Za oceanem.*** *Powieść historyczna dla dorastającej młodzieży, z portretami Tad. Kościuszki i Kaz. Pułaskiego. Kraków 1904. Nakł. Spółki Wydawniczej polskiej, w 16-ce, str. 179, cena 3 kor. w oprawie.*

„Za oceanem“ toczy się walka Amerykanów o niepodległość, zagrożoną przez Anglików. Na tle tej walki, opowiedzianej tu dokładnie od samego jej zawiązku aż do pomyślnego końca, kreśli autorka losy dwu młodzieńców, udział czynny we wojnie biorących. Mamy tu pięknie przeprowadzone przeciwstawienie dwu natur: śmiałego, zdecydowanego Alfreda oraz chwiejnego, słabego Harego. Służą obaj w tym samym oddziale, połączeni ścisłą przyjaźnią, tak, iż Alfred, mający wpływ na przyjaciela, chroni go przed pokusą opuszczenia szeregów, do czego namawia Harego jego wuj przewrotny. Gdy zaś po bohaterskiej śmierci Alfreda, pojmany do niewoli i wtrącony do więzienia, Hary blizkim jest upadku i w myśli nawet zdradza Jankesów, ratuje go matka zacna — i zachęca do rehabilitowania się w ten sposób, iżby poświęcił sprawom ogółu całe swoje życie. I Hary rehabilituje się.

Epizodycznie występują w toku akcyi i dwaj nasi bohaterowie: Kościuszko i Pułaski. Wprowadzenie tych świetlanych postaci przyczynia się do tego, iż z tem większem zajęciem tę piękną pod każdym względem powieść czytamy.

Godna polecenia młodzieży i starszym wieśniakom i mieszczanom.

Polecona (stop. III i IV). *A. J.*

Powieści obyczajowe.

Nauka i zabawa. *Książeczka dla młodego wieku, ułożył Jan Tworzymir, z wielu rycinami. Poznań 1901.*

W książeczce znajduje się kilkadziesiąt powiastek, wierszyków i opowiadań treści przyrodniczej.

Powiastki są przeważnie dobrze wybrane, część przyrodnicza jest mniej udana. N. p. zbyteczne zupełnie jest suche wyliczanie gatunków zwierząt (około 40). To samo tyczy się ptaków i roślin. — Książeczkę ożywiają podane „gry i zabawy“ oraz zagadki.

W całości rzecz można polecić dla wiejskich dzieci około lat dziesięciu.

Polecona (dla dzieci). *E. B.*

Aleksander Burucki. ***Powieści z tysiąca i jednej nocy.*** *Biała. Str. 212, cena 70 hal. (rok wydania nie naznaczony).*

Jest to wybór 17 opowiadań ze zbioru bajek „z tysiąca i jednej nocy“. Są one zbyt znane, żeby trzeba było rozwodzić się nad niemi. Opracowanie jest staranne, język nigdzie nie razi. Przeczytanie ich chyba ten może przynieść pożytek, że zaciekawi i może zachęci do dalszej lektury.

Polecona.

R. Starkel. ***Na przednowku.*** *(Wydawnictwo ludowe). Lwów 1904. Cena 20 hal.*

Mieszkańcom wsi Glinianki, leżącej na gruncie gliniastym, niezbyt podatnym do uprawy, bardzo dawały się uczuć przednowki; czasem głód był tak straszny, że mnóstwo ludzi ginęło, a część musiała szukać zarobku w dalszych stronach.

Jeden z takich wychodźców, Franek Nahorny, wraca do wioski po dziesięciu latach niebytności jako doświadczony i rozumny człowiek, a przytem wykwalifikowany garncarz. Uczy on swoich sąsiadów, jak mogą zużytkować bogactwa swej ziemi poza rolnictwem. Powstaje we wsi kilka warsztatów i w przeciągu kilku lat podnosi się dobrobyt mieszkańców.

Myśl główna, zachęcająca do zużytkowania czasu i do wytwórczości poza gospodarstwem rolnem, bardzo dobra. Mniej zasługuje na pochwałę podkład ideowy książeczki: mówi się tu bez potrzeby o „Naszym Najjaśniejszym Cesarzu“; bohater smuci się, że jako człowiek został zabrany z kraju i posłany na Śląsk.

Nie polecona. *E. B.*

Seweryn Udziela. ***Podróż po złoto.*** *Lwów 1903. Nakładem Komitetu Wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie. 8-ka, str. 40. Cena 20 groszy. Wydanie IV. Polecone przez Radę szkolną do bibliotek szkolnych.*

Poczciwa, dawna tendencya — przeciw emigracyi do Ameryki ludu wiejskiego. Stary chłop w rozmowach od zamiaru jazdy za ocean towarzyszów odwodzi, radząc inną podróż po złoto, w codziennem życiu na ziemi rodzinnej, przy zachowaniu zdrowia, przestrzeganiu nieustannej pracy i oszczędności. Rzecz napisana jasno, przystępnie, starannie, daje sporo zdrowych nauk. Trochę za wiele przysłów mówi Okruszynka, co czytelnika nuży; przytoczone na stronie 33 „pamiętaj dochodzie żyć z rozchodem w zgodzie“ brzmi chyba odwrotnie, bo trudno, żeby dochód stosować do potrzeb. Opowiadanie o starym londyńskim krawcu (40), który gniewa się na służącą o zmarnowany kawałek zapałki, a kwestarkom kładzie tysiąc dukatów w złocie — wielce jest nieprawdopodobnem i przesadzonem. Błędy językowe: (15) pieczenie, zły *acc.* zamiast pieczeń; — (34) powinnien zam. powinien; — (27 i n.) szanować z *gen.* zam. z *acc.* Znalazłem kilkanaście omyłek drukarskich, które szpecą książeczkę.

Dozwolona. *Tad. Smol.*

Władysław Umiński. ***Biały Mandaryn.*** *Przygody rodziny polskiej na dalekim Wschodzie, z rycinami. Warszawa, Jan Fiszer, 1903.*

„Biały mandaryn“ to tytuł, jaki nadaje służący Chińczyk, Li, swemu panu inżynierowi Bardzkiemu, pracującemu przy budowie kolei mandżurskiej. Właściwymi bohaterami powieści są: żona inżyniera, dzieci ich Janek i Zosia oraz nauczyciel p. Liwski. Udają się oni w czworo drogą morską do Chin, aby połączyć się z mężem i ojcem. Na tle tej fabuły powieściowej autor podaje nieco szczegółów odnoszących się do budowy okrętu, życia na nim, ukazuje przelotnie brzeg Afryki, kanał Suezki, pobrzeże Adenu, wreszcie opisuje miasto Colombo na Ceylonie. Podróż urozmaicają: zabicie wieloryba i schwytanie drętwy. Po wyjeździe do Tientsinu okazuje się, że o dalszej podróży niema mowy, bo stowarzyszenie „Wielkiego kułaka“ wzburzyło całe Chiny przeciw Europejczykom. Inżynierowa z dziećmi i nauczycielem biorą żywy udział w strasznych wypadkach. Tymczasem p. Bardzki dąży ku nim konno przez Chiny, staczając po drodze utarczki z mieszkańcami. Wreszcie rodzina odnajduje się i razem już wyjeżdża do Japonii.

Poza garstką wiadomości geograficznych i etnograficznych, książka ta posiada minimalną wartość: młodszych czytelników może zająć, starsi będą wzruszać ramionami nad nieprawdopodobnemi przygodami inżyniera, przedostającego się w chińskim przebraniu, z ogoloną głową, przez sfanatyzowane tłumy. Styl jest na ogół bardzo słaby i razi mnóstwem błędów w rodzaju: „uściskaj dzieciaków“ (str. 11), „dostać się w pośród tego obcego tłumu“ (str. 44), „jak można zabijać tych pięknych latawców (str. 53) itd. Natomiast zewnętrzna strona wydania, fantastyczna okładka i niezłe ryciny, pominąwszy drobne usterki w korrekcie, poprawna i zachęcająca młodzież do przeczytania książki.

Dozwolona. *W.*

Poezye.

Lenartowicz Teofil. ***Bitwa racławicka.*** *Kraków 1904. Nakład J. M. Himmelblaua, czcionkami Drukarni związkowej, w 16-ce, str. 40, cena 20 hal.*

Całkiem poprawne wydanie od roku wyczerpanego w handlu księgarskim prześlicznego rapsodu, w tonie dumy ludowej utrzymanego, a więc rozumieniu ludu dostępnego. Druk piękny, korrekta bezbłędna.

Szczególnie polecona. *A. J.*

Historya dziejów.

Jerzy Laskarys, autor pamiętników starego szlachcica i pamiętników Paska dla młodzieży, z 5-ciu rycinami. ***Opowiadanie o wojnie chocimskiej dla młodzieży.*** *1904. Warszawa, nakład i własność Jana Fiszera, str. 270, 16-ka, cena 3 kor. 20 h.*

„Opowiadanie o wojnie chocimskiej“ wkłada autor w usta starego „pedagoga“, poprzedzając właściwą rzecz wstępem o klęsce

cecorskiej. Następnie przechodzi dzień za dniem, bitwa za bitwą, zdarzenie za zdarzeniem, ciągnąc opowiadanie o wojnie, jak się zdaje, oparte na podstawie rozmaitych pamiętników, aż do zawarcia pokoju z Turkami. Samo opowiadanie jest zwięzłe i może czytelnika zająć, lecz wiele jest epizodów nużących, które niepotrzebnie je przewlekają. Opowiadanie włożone w usta „pedagoga" jest za nadto wystylizowane i raczej podobne jest do pamiętnika niż opowiadania; przytem dyalogi z dziećmi są wplecione niezręcznie, co osłabia napięcie ciekawości czytelnika. Język ładny i jędrny, obfituje jednak w wyrażenia niezbyt zrozumiałe i obce, których autor prawie nigdy nie wyjaśnia, a nawet ukazują się błędy ortograficzne (dziś tak popularne), jak „polak", „polacy".

Dla tych powodów, a nadto dla braku silniejszego uczucia patryotycznego w opowiadaniu przez „pedagoga" dzieciom tych podniosłych wypadków z naszej historyi, nie można książki tej polecać do czytelń polskich.

Nie polecona. S. A. W.

Króliński Kazimierz. **O Kościuszkowskiem powstaniu.** *Opowiadanie dla ludu i młodzieży, z 4-ma obrazkami. Czytanki polskie 84—90 tysiąc. L. 5. Stanisławów 1903. Nakładem Romana Jasielskiego. 8-ka, str. 30 i 2 nl. Cena 10 halerzy.*

Autor kreśli pokrótce dzieje upadku państwa polskiego, życie Kościuszki do roku 1794, następnie przebieg powstania, szerzej opowiadając o racławickiem tryumfie, powstaniu wileńskiem i klęsce pod Maciejowicami. Przedstawia dalej późniejsze losy Kościuszki, a kończy gorącem wezwaniem do niesienia pomocy w postawieniu pomnika w Krakowie. Wykład jest pouczający; szkoda jednak, że niedbała korrekta zostawiła takie błędy, jak: (12) Igelbröm, (13) Niemczewicz, Łakoszyn (zam. Łykoszyn), przysięgł, (14) Tormansow (zam. Tormasow), polskiego wojskiego wojska (!), (21) Mayer (zam. Meier), (25) Ickulego (zam. Szekulego!).. Wogóle książeczka robi wrażenie, że wydano ją w zbytnim pośpiechu i niestarannie. — Na str. 16 mylnie pisze autor o bohaterze „Wojciechu Bartoszu zwanym Głowackim": Wojtek Bartos (takie było prawdziwe jego nazwisko), dostał, zostawszy chorążym, nazwisko Głowackiego. Z 4 rycin: podobizny Kościuszki i Głowackiego wyrysował bez pretensyi artystycznych p. Jan Grondalczyk, Batowskiego Bitwa racławicka dość jest zagmatwana, popiersie Kilińskiego wcale udatne.

Dozwolona. T. S.

Nauki przyrodnicze.

Wł. Umiński. **Najdawniejsze wynalazki.** *(z 21 rysunkami). Książki dla wszystkich. Nakładem M. Arcta w Warszawie 1902. Str. 53. Cena 26 hal.*

W nadzwyczaj popularny sposób przedstawia autor w niniejszej książeczce wynalazki z czasów pierwotnych, mianowicie broni, ognia, bronzu i żelaza, wykazując zarazem ich znaczenie dla rozwoju kultury. Przytem sięga on i w dziedzinę biologii, paleontologii, i archeologii. Niektóre wiadomości z tych nauk są podane bardzo przystępnie, ujęte głęboko, n. p. walka o byt i przystosowanie we „Wstępie"; niektóre jednak, nawet dość ważne, jak rozwój człowieka pierwotnego, jego stan fizyczny i umysłowo-moralny są traktowane zbyt powierzchownie i apodyktycznie. Pomimo tych wad książka może być poleconą, jednak już dla czytelników starszych i posiadających pewne wykształcenie.

Polecone (stop. III i IV). E. T.

S. Bonffałł. **O powietrzu.** *(z 12 rysunkami. Książki dla wszystkich. Nakładem M. Arcta w Warszawie 1902. Str. 72. Cena 10 kop. = 26 hal.*

Książeczka ta w zwięzłym wykładzie przedstawia całą teoryę gazów w zastosowaniu do powietrza. Metoda jednak jej wykładu jest zupełnie niestosowna, gdyż zaczyna się od opisu przyrządów, nieraz bardzo złożonych, z których dopiero wysnuwa się wnioski i objaśnienia. Wskutek takiego sposobu pisania dla czytelnika, nie znającego już wpierw podstaw teoryi gazów, pierwsze rozdziały są wprost niezrozumiałe. Przytem książeczka jest przeładowana danemi liczbowemi i nazwiskami, które są całkiem zbyteczne i nie przyczyniają się niczem do wyjaśnienia wykładu. Z tego powodu może być czytana tylko przez ludzi, którzy pewien zapas wiadomości z fizyki posiadali niegdyś, a obecnie chcieliby go sobie przypomnieć i uporządkować. Wykład sam jest dość niejasny, miejscami nawet mętny.

Nie polecona. E. T.

Etnografia, geografia i podróże.

Erazm Majewski. **Starożytni Słowianie na ziemiach dzisiejszej Germanii.** *Wydanie 2-gie. Warszawa 1903. 8-ka, str. 59.*

Odkąd, gdzie i jak daleko mieszkali w czasach zamierzchłych, przedhistorycznych prapraszczurowie Słowian zachodnich, oto treść broszurki, której ogólny wynik streszcza się w następujących kilku zdaniach: — Ludność aryjska, osiadła na ziemiach dzisiejszej Ukrainy, rozeszła się kolejno, wskutek prze-

ludnienia po całej Europie i części Azyi, wypierając dawniejszą tubylczą ludność i dzieląc się w ten sposób na szczepy, różniące się przedewszystkiem mową. (Tak powstały mowy: indoirańska, starogrecka, romańska, celtycka, germańska, litewsko-słowiańska, ormiańska i albańska. Podział ten miał miejsce około 2500 roku przed narodzeniem Chrystusa i spowodował dalsze dzielenie się.

Tak więc Germanie, jak i Słowianie podzielili się na wiele plemion różnojęzycznych; pierwsi zamieszkawszy dzisiejszą Szwecyę, Norwegię, Danię i północno-zachodnie strony dzisiejszych Niemiec po Łabę i morze bałtyckie. Temu zaprzeczyć usilnie starają się uczeni niemieccy przedewszystkiem, choć nauka mówi już co innego i choć wielu uczonych skandynawskich a nawet i niemieckich godzi się na powyżej podane rozsiedlenie Słowian. O istnieniu i zamieszkaniu po Łabę na przestrzeni od morza bałtyckiego po morze adryatyckie, świadczy mnóstwo, tysiące nazw słowiańskich: miast, wsi, gór i rzek dzisiejszych, usilnie w swem pierwotnem brzmieniu zacieranych i germanizowanych.

Słowianie nie byli przybyszami na miejsca opuszczone przez Germanów, lecz tubylcami, mieszkającymi długo na dalekich obszarach przed przybyciem i wypieraniem ich przez Germanów. Długo musieli tu mieszkać, jeżeli potrafili nadać swym posiadłościom nazwy, przekazane Germanom i opierać się zbrojnym drużynom, prącym na wschód, jak i dzisiaj choć przy zmienionych warunkach.

Przedstawienie, pomimo formy naukowej, jest przystępne i dla szerszych warstw, nęcące nadto aktualnością treści. Język i forma nie przedstawiają nic do życzenia. Można zatem książeczkę polecić obok miejskich także i do wiejskich czytelń stopnia III-go i IV-go.

Polecona (III i IV stop.). *J. Dz.*

Antoszka. ***Czechy i naród czeski.*** *Część I. Opis Czech. Nr 141 wydawnictwa: Książki dla wszystkich. Warszawa 1904, nakład i druk M. Arcta, 16-ka, str. 76, cena 40 hal.*

Niniejsza książka zawiera popularny zarys geografii Czech właściwych (t. j. bez Moraw). Cztery pierwsze rozdziały, traktujące o fizycznej stronie Czech (I. Góry, Skarby mineralne; II. Wody; III. Klimat; IV. Rośliny i zwierzęta) pełne są błędów i niedokładności (a także błędów drukarskich), widocznie dlatego, że opisy przyrodnicze, a zwłaszcza z zakresu geografii fizycznej, mniej są dostępne autorce. Daleko lepsze są rozdziały następne, traktujące o społeczeństwie, jego pracy wytwórczej i kulturalnej. Żałować należy, że autorka, więcej jeszcze niż to uczyniła, nie starała się podnieść i szerzej przedstawić wszystkich tych stron dodatnich w rozwoju kulturalnym i ekonomicznym Czechów, którymi, naszemu ludowi zwłaszcza, imponować muszą, to jest głównie w zakresie rolnictwa, ogrodnictwa, chowu bydła, porządku domowego i oświaty.

Mimo wad, książeczka ta może się z korzyścią znaleść w każdej bibliotece ludowej, w braku lepszego popularnego opisu Czech.

Polecona. *F. B.*

Prawo i nauki społeczne.

L. Tołstoj. ***Niewolnictwo naszych czasów.*** *Londyn 1903. 8-ka, str. 42, cena 60 hal.*

Na podstawie spostrzeżeń, zebranych w moskiewskim okręgu fabrycznym, przedstawia autor nędzę klasy robotniczej w Rosyi. Całość składa się na obraz przejmujący swą grozą, ale, niestety, nie przesadzony, bo oparty na faktach. W drugiej części rozprawki podane są przyczyny tego opłakanego stanu rzeczy. Przyczyny te są: prawa na przemocy klas uprzywilejowanych oparte i państwo jako twórca i wykonawca tych praw. W zakończeniu, szukając drogi wyjścia z tego piekła stosunków, autor dochodzi do wniosku, że należy zwalczać istniejący ustrój państwowy, jako dzieło przemocy państwowej. Ofiary więc gwałtu państwowego nie powinny wstępować do wojska i wogóle do służby rządowej, płacić podatków, ani też korzystać z pomocy rządowej. Tę drogę uważa autor za jedyną i konieczną, prowadzącą do polepszenia bytu „niewolników naszych czasów". Rozprawka przeniknięta najszlachetniej pojętą miłością bliźniego, zwraca uwagę czytelnika na bardzo poważne braki w istniejących stosunkach polityczno społecznych, nadaje się oczywiście tylko dla najbardziej inteligentnych włościan i mieszczan, mało oczytani czytelnicy nie odniosą z niej spodziewanej korzyści.

Polecona (stop. IV). *A. J.*

Rozmaitości.

Teresa Jadwiga. ***Dwaj mistrze.*** *Tanie książeczki dla młodzieży. Warszawa 1898.*

Mamy tu zręczne połączone opowiadanie o życiu Chopina i Moniuszki. Jest ono pisane łatwo i ładnie, z dużą dozą uczucia.

W niedługim końcowym ustępie jest mowa o znaczeniu muzyki i o wpływie, jaki ona wywiera; podany jest przykład Dawida, grającego na harfie i śpiewaka Orfeusza. Jest też krótka historya muzyki czasów chrześciańskich.

Polecona. *E. B.*

Nakładem Towarzystwa „Szkoły Ludowej".
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządem L. K. Górskiego.